rp.pl/opinie

KTO DO TRYBUNAŁU STANU



680



w tv.rp.pl Mecenas Jarosława Kaczyńskiego może być jego sędzią – komentuje **Wiktor Ferfecki**.







PRZEMYSŁAW ŚLESZYŃSKI rozkład głosów nieważnych że w województwie mazowieckim w roku 2010 okazało się, Po wyborach samorządowych Sprawa pozostaje niewyjaśniona – mówi Agnieszce Kalinowskiej geograf. tego województwa. wiąże się mniej więcej z granicami





# Ześć wyborców może się czuć

a początek potrzebne jest wyjaśnienie, że jeśli zjawisko jest statystycznie przypadkowe, to jego rozkład w przestrzeni na ogół także jest przypadkowy, a w efekcie na mapie mamy do czynienia z mozaiką różnych wartości tego zjawiska. Jednocześnie istnieją zdarzenia społeczne, ekonomiczne itd. mające wyraźne uwarunkowania związane z charakterem przestrzeni geograficznej. Na przykład frekwencja wyborcza i rozkłady poparcia w Polsce są silnie uwarunkowane historycznie i kulturowo, co przekłada się na zróżnicowania regionalne, zresztą bardzo trwałe. Tymczasem w przypadku wcześniejszych wyborów samorządowych okazało się, że rozkład głosów nieważnych w ogóle, a w szczególności z powodu większej liczby krzyżyków, wiąże się mniej więcej z granicami województwa mazowieckiego, które istnieje załedwie kilkanaście lat. Oznacza to, że jakaś przyczyna tych dodatkowych krzyżyków tkwi w jego specyfice, ale nie historycznej, tylko bardzo współczesnej.

Trudno tu o jednoznaczną odpowiedź. Moje kompetencje dotyczą przede wszystkim geografii i analizy zróżnicowania przestrzennego, a nie sposobu organizacji wyborów, stosowanych procedur i technik głosowania oraz liczenia głosów czy wreszcie zachowań psychospotecznych lub możliwości manipulacji. Najpopularniejszą tezą jest to, że wybory zostały sfałszowane w poszczególnych komisjach poprzez dostawienie dodatkowych krzyżyków. Trudno to jednak sobie wyobrazić, żeby w mniej więcej 7 tysiącach komisji, bo

tyle ich zdaje się jest w województwie mazowieckim, robiono to
powszechnie w każdej gminie i nie
dałoby się tego wykryć choćby w
jednym przypadku, zwłaszcza że
główne siły polityczne miały swoich
przedstawicieli w lokalach podczas
liczenia głosów. Wydaje się, że jest
to praktycznie niemożina

jakieś szkolenia w tym zakresie. Po czwarte, duża liczba głosów nieważnych może być związana z jakimiś błędami informatycznymi. Wtedy musielibyśmy zakładać, że to, co zgromadzono w elektronicznych bazach danych w komisjach wyższego szczebla, różniło się od ustaleń lokalnych.

wykluczyć.

A jakie są inne, mniej popularne
wyjaśnienia?

Spotykałem się z różnymi
je probami znalezienia odpowiedzi,
że zakładającymi albo czynniki
naturalne, albo intencjonalne. Po
pierwsze, że przyczyną dużej liczby
głosów nieważnych może być to, że
karty do głosowania w województwie mazowieckim wyglądały
in iże głosy nieważne wynikały z
niewiedzy lub niechęci wyborców.
Ale przeczyć temu może mała
nie liczba takich głosów np. w gminach
tłupodwarszawskich, podobnie
zresztą jak istnienie tzw. ksłążeczek
w wielu wcześniejszych wyborach.
Po drugię, argumentuje się, że na
Mazowszu ludzie z jakichś względów zachowują się inaczej niż w
innych województwach i jest tu inny

Ale po tym, co się ostatnio dzieje w
tyc
prw sumie spodzlewać się ostatnia pozostał fafalny
Ale po tym, co się ostatnio dzieje w
tyc
prw sumie spodzlewać się wszystkiego.
Rzeczywiście, przy tym stanie
tworzenia zaplecza informatycznego można nawet sobie wyobrazić,
że jakiś algorytm nieprawidówo
ze:
głosów nieważny n owezystko są
oczywiście luźne przypuszczenia,
sto zozywiście luźne przypuszczenia,
sto wzystko zbadać, wyjaśnić. W
ostatnim tygodniu media prezentowy ostatnim tygodniu media prezentowy tyle zaskakujących czy
wy
okały tyle zaskakujących czy
wy
okażystko zbadać, wyjaśnić. W
okażystko

# Sytuacja na Mazowszu sprzed czterech lat, Ona jakby się rozlała na cały kraj w sensie skutków, teraz się powtórzyła.

profil wyborcy, spowodowany
aktualnym podziałem terytorialnym. Na przykład z powodu
peryferyjności obszarów przy
granicy województwa, odległości od
jego stolicy i niskiego wyksztatcenia. Ale przecież są też imne regiony
peryferyjne w kraju, nawet bardziej
upośledzone pod względem
rozwoju i oddalone komunikacyjnie, gdzie akurat głosów nieważnych był znikomy odsetek, co widać
na mapach. Po trzecie, w grę
wchodzi taka możliwość, że
poszczególne komisje różnie
interpretowały to, co jest głosem
nieważnym. Różne też były
o instrukcje dla tych komisji lub

czeń, bo w przeciwnym razie wynik wyborów sprzed tygodnia w przyszłości z całą pewnością będzie kwestionowany. Między innymi d przez te nieważne głosy, których, jak się okazuje, było znacznie więcej niż w poprzednich wyborach.

Jak zatem odzyskać zaufanie społeczne?
Watpliwości, o których tu rozmawiamy, dotyczą problemów, które trzeba byłoby zbadać metodami naukowymi, zweryfikować różne hipotezy we właściwy im sposób, a następnie wyjaśnić wyniki ludziom. To zadanie dla politologów, matematyków,

głosów nieważnych w ostatnich wyborach na poziomie np. gmin lub obwodów wyborczych. Gdyby się okazało, że tam, gdzie karty są inne, jest inny procent głosów nieważnych, to mogłoby znaczyć, że ludzie się mylili w zależności od wyglądu tych kart, i to byłoby zrozumiałe. Ale jeśli karty byłyby takie same i w jednym miejscu ludzie myliliby się mniej, a w innych więcej, to przyczyna mogłaby być inna. Z naukowego punktu widzenia nie można z góry wykluczać żadnego ze scenariuszy. Warto zwrócić uwagę, że sytuacja na Mazowszu sprzed czterech lat w sensie skutków powtórzyła się – ona jakby się rozlała na cały kraj. Dlatego dobrze byłoby zbadać, jakie mogą być wspólne uwarunkowania i okoliczności tego stanu rzeczy, bo wyjaśnienie może być to samo.

Jakie były reakcje po wynikach
badań z roku 2010, w których
przedstawił pan zastanawiającą ilość
głosów nieważnych na Mazowszu?
Opinie mediów szły w jednym
kierunku, najczęściej podejrzewano falszerstwo wyborcze. Spośród
ludzi nauki najwięcej wysiku w
wyjaśnienie "fenomenu Mazowsza"
włożył dr Jarosław Flis z UJ. Między
innymi stormułował on i starał się
udowodnić empirycznie tezę
wpływu tzw. dystansu politycznego
- chodzi w niej o to, że brak
zainteresowania polityką wpływa
na sposób głosowania. Wyjaśnia to
część korelacji przestrzennej, ale
nie tłumaczy np. zjawiska pokrywania się granic niektórych województw z wyższymi odsetkami
głosów nieważnych w wyborach
roku 2006 czy jeszcze 2002.
Ponadto tematykę tę, z pozycji
statystycznych, podejmowali
profesorowie Kazimierz Razźewski,
Wojciech Słomczyński i Karol
Życzkowski, autorzy poczytnej
książki "Każdy głos się liczy". Wiem
też o próbach przygotowania prac
magisterskich czy doktorskich na
ten temat, ale nie wiem, jak się one
skończyły. Generalnie jednak
zainteresowanie środowiska

wyciągnieto...

Do tego potrzebna jest głęboka ekspercka dyskusja pozbawiona zarówno uprzedzeń, jak i zbyt pochopnych sądów, czego wśród polityków - po różnych zresztą stronach sporu - nie brakuje. Natomiast bez profesjonalnej i rzeczowej analizy nie można skwitować ostatnich wydarzeń jednym zdaniem, że nic się nie stało, albo że z pewnością sfałszowano wybory. W chwili obecnej podstawowy problem jest taki, że wzajemne podejrzenia i oskarżenia zaszły już tak bardzo daleko, że te wybory będą podważane dopóty, dopóki różnych pojawiających się zarzutów i niejasności nie wyjaśni się w kompetentny i niebudzący wątpliwości sposób. Ale nie przez samych polityków, nawet mających najlepsze intencje, lecz będących stronami sporu, tylko przez profesjonalne stowarzyszenia zawodowe, niezależne ośrodki naukowe czy organizacje pozarządowe. I nie na poziomie hipotez, choćby najbardziej logicznych, tylko ich rzeczowego udowodnienia, czegoś, co pozwoli przekonać zdezorientowane i wkrótce podzielone w tej materii społeczeństwo. Akceptacji i zaufania społecznego nie da się bowiem zadekretować ani narzucić.

# Co jest o tyle ważne, że w przyszłym roku czekają nas wybory parlamen-

Jeśli do tego czasu nie uporamy się z przekonującym wyjaśnieniem, to będziemy w stanie permanent-nego sporu, oskarżania się nawzajem i wyniszczającego podziału społeczno-politycznego. Jeśli też w końcu nie usiądziemy do stołu, żeby wyciągnąć wnioski na przyszłość i zbudować bardziej solidny i wiarygodny system wyborczy, to naprawdę skończy się to żle. Powtórzę truizm, że w demokracji nie ma nic ważniejszego niż wybory.